

83. Według Kodeksu cywilnego, jeżeli najemca oddał innej osobie rzecz w podnajem, to po zakończeniu najmu obowiązkek zwrotu rzeczy w stanie nie pogorszonym lub naprawienia szkody w wypadku uszkodzenia rzeczy spoczywa:

- A. wyłącznie na najemcy,
- B. wyłącznie na podnajemcy,
- C. zarówno na najemcy, jak i na podnajemcy.

84. Strony zawarły umowę o dzieło zastrzegając, że naprawienie szkody wynikłej z niewykonalania lub nienaletyżtego wykonania zobowiązania nastąpi przez zapłatę kary umownej. Przyjmujący zamówienie (dłużnik) zdecydował, że nie wykona dzieła i zapłaci karę umowną. Według Kodeksu cywilnego, w opisanej sytuacji dłużnik:

- A. może bez zgody wierzyciela zwolnić się skutecznie z zobowiązania przez zapłatę kary umownej,
- B. nie może bez zgody wierzyciela zwolnić się z zobowiązania przez zapłatę kary umownej,
- C. nawet za zgodą wierzyciela nie może skutecznie zwolnić się z zobowiązania przez zapłatę kary umownej.

85. W umowie o dzieło strony zastrzegły karę umowną za zwiłkę w spełnieniu świadczenia. Przyjmujący zamówienie popadł w zwiłkę w wykonaniu dzieła, przez co zamarawiający ponosił poważną szkodę materialną. Według Kodeksu cywilnego, przy założeniu, że umowa nie zawiera innych postanowień w tej materii, zamarawiającemu przysługuje:

- A. wyłącznie roszczenie o zapłatę kary umownej bez względu na wysokość poniesionej szkody,
- B. roszczenie o zapłatę kary umownej oraz dodatkowo roszczenie o naprawienie szkody wynikłej ze zwiłki dłużnika,
- C. do wyboru zamarawiającego, roszczenie o zapłatę kary umownej lub roszczenie o naprawienie szkody wynikłej ze zwiłki dłużnika.

86. Według przepisów Kodeksu cywilnego, jeżeli dzierżawa kończy się przed upływem roku dzierżawnego, to dzierżawca obowiązany jest zapłacić czynsz:

- A. w pełnej wysokości przysługującej za cały rok dzierżawy,
- B. w wysokości obliczonej według stosunku rzeczywistego okresu trwania umowy w danym roku dzierżawnym do całego roku dzierżawnego,
- C. w wysokości obliczonej według stosunku, w jakim pożytki, które w tym roku pobral lub mógł pobrać, pozostają do pożytków z całego roku dzierżawnego.

87. Według Kodeksu cywilnego, roszczenie o eksmisję (nakazanie opróżnienia i wydania) z lokalu będącego przedmiotem umowy najmu przeciwko osobie trzeciej, która samowolnie i bez tytułu prawnego zajęła ten lokal, przysługuje:

- A. wyłącznie właścicielowi tego lokalu,
- B. najemcy lokalu, lecz wyłącznie za uprzednią zgodą właściciela lokalu,
- C. właścicielowi lokalu oraz - niezależnie od niego - także najemcy.

88. Według Kodeksu cywilnego, w razie śmierci najemcy lokalu mieszkalnego, w stosunek najmu tego lokalu nie wstępują:

- A. wnuk najemcy stale zamieszkałe z najemcą w tym lokalu do chwili jego śmierci, wobec których najemca nie był zobowiązany do świadczeń alimentacyjnych,
- B. dzieci najemcy stale zamieszkałe z najemcą w tym lokalu do chwili jego śmierci,
- C. dzieci współmałżonka najemcy stale zamieszkałe w tym lokalu do chwili jego śmierci.

89. Według przepisów Kodeksu cywilnego regulujących umowę komis, przy braku innych postanowień umownych, jeżeli przyjmujący zlecenie zawarł umowę w wykonaniu umowy komis na warunkach korzystniejszych od warunków oznaczonych przez dającego zlecenie, to uzyskana korzyść należy się:

- A. komisantowi,
- B. komitentowi,
- C. komisantowi i komitentowi w częściach równych.

90. Według Kodeksu postępowania cywilnego, jeżeli obok roszczenia głównego powód dochodzi także zasądzenia odsetek:

- A. wartości odsetek nie wlicza się do wartości przedmiotu sporu,
- B. wartość odsetek zawsze wlicza się do wartości przedmiotu sporu,
- C. wartość odsetek wlicza się do wartości przedmiotu sporu, o ile powód wyraził na to zgodę.

91. Według Kodeksu postępowania cywilnego, jeżeli w danej sprawie nastąpiło już doręczenie odpisu pozwu pozwanemu, a wartość przedmiotu sporu oznaczona przez powoda budzi wątpliwość:

- A. sąd z urzędu może sprawdzić wartość przedmiotu sporu,
- B. sąd może sprawdzić wartość przedmiotu sporu jedynie na zarzut pozwanego, zgłoszony przed wdanieniem się w spór co do istoty sprawy,
- C. sąd z urzędu musi sprawdzić wartość przedmiotu sporu.

Dziękuję
Tarnowska dn. 4. II. 50 r.

Wydział Bronisław Pow. Urz. 302p. Publ. w Dąbrowie Tarnowskiej przesiadał w charakterze świadka niżej wymienionego uprzedziliśmy go w wysł. art. 107 K.P. i G4. K.N.P.K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K.K.

K 1 3 1 2 Adam s. Jolana i Ewy zd. Pabian ur. 2.4. 1902 r. w Stupcu Pow. Dąbrowa Tarnowska, zam. Borci 47 pow. Dąbrowa T. polska, polskie, rzym. kat. 4 kl. sz sak. Powszech. żonaty 9 dzieci, 2 na ziemi, sześćono ze słow nie kerany, oby.

Chciałom odpowiedziałności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekał uroczyście, że bade mówić szczerą prawdę niczego nie ukradując z tego co mi jest wiadomo.

Klara Adam
/poupis svatého/

Pyt. Co świadkowi jest wiadomym o zastrzeleniu trzech żydów przez Niemców, którzy się ukrywali w lesie, słupiecinim, oraz czy brała w tym udział policja granatowa z post. Szczucin ?

Odp. Jakos w kwietniu 1944 r. będąc w lesie, a było to w lesie, obia dowych, powiażonik robotników, który pracował w lesie o odnochnym ku obladowym, a to w ten sposób, że trafilam na trawie znakom umowionym, i w tym to czasie uslyszałem strzelanie z karabinu naszym nowego od strony wschodniej. Z chwila przybyli pracownicy do mnie na obiad. Dowiedzialem sie ze Niemcy zabrali dwóch niemieckich robotników celem odeszkowania żydów, którzy się ukrywali w lesie, a był to robotnik Knap, mieszczący w zam. Łukasz / obadwo zabitych w lasie / i robotnik Knap, mieszczący w zam. Łukasz, aby to skazywał. Zabito ich w lesie / Obadwo zabito na zaskoczenie, lecz w jakimś momencie nie jest mi wiadomym. Po upływie około 2-3 godzin spotkałem znowu Niemców. Post Szczucin, Łukaszowski, który to zapytał mi się dlaczego nie przy szedłem na miejsce, gdzie zostali zastrzeleni żydzi, natomiast ja mu odpowiedziałem, że ten ten nie podlega do mojego robotu to nie nie nie obchodzi. Następnie po przybyciu w.w. moich robotników do dzieła sie od nich o przebiegu zabójstwa żydów i o ich zastrzeleniu. Po czym w.w. oświadczyli mi, że miejsce ukrywania się żydów wskazał Sypek Stefan, mieszczący w zam. Łukasz, który to był obadwo przy strze leniu 2-3 żydów i trzy żydów. Oni sobie przypominam to było tam między jednym żydka nazwisko a mihanowicie i Hermana Janusza nie panietam. Drugim świadczącym momentem zdrady żydów przez Sypek Ste fania jest taki ze z chwila przyjeżdżania gestapo i policji granatowej z post. Szczucina zapytywali się Knapa, mieszczącego w zam. Łukasz o żydów, którzy się ukrywali w lesie, a Knap, mieszczący w zam. Łukasz, po wskazanym miejscu zam. Sypek Stefan, mieszczący w zam. Łukasz, celem wskazania miejsca ukrywania się żydów, gdzie to wskazywał udal się w kierunku lasu Słupiec, gdzie przebywali żydzi. Po przybyciu do lasu Niemcy obkoczyli las, w którym przebywali żydzi na wskutek czego spotkali ukrywających się żydów, gdzie to na miejscu zastrze lali. Oprócz zapodanych faktów zastrzelenia w.w. żydów nie jest mi więcej nic wiadomym, jest mi również wiadomym, że w lesie w Chybach ukrywał się żydek, którego spotkałem w lesie przez dwa razy, który to został złapany u Gadyńcy Antoniego w Borkach przez Niemców, którego Niemcy zabrali i po upływie kilku dni dowiedzialem się ze został zastrzelony. Jednakowoż przez kogo został zdradzony się Niemców nie jest mi wiadomym. Nadmieniam, że w akcji zastrzelenia w.w. 5-ciu żydów z policji granatowej z post. Szczucina brało

... z post. Sreznucin brato

udział 4-ech policjantów z których te znaleziska to : po
ojant Bobczak imienia nie znam i Klonowski którego imienia
nie pamiętam.

Protokoł porządku bezusłuchu zgodnie z prawdą i po odczytaniu
podpisuję.

Przesłuchał:

Mieczysław Broniszewski.

Zeznał:

Władysław.

Za zgodności.

Wzór Nr

Śledzić

Od

zob. Nr. 1

Oso

Żadl

Wzór

Druka

6/50.



PROTOKOL

przesłuchania podejrzanego

Łosbrowia-Tarni. dnia 9. 11. 1945

H. White Master in char. Officer Śledczy Gen. Ungedm
(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy p. śl.)

<Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. A. >

SoS Białe - 10 000 000 zł

zeskładał w charakterze podejrzanego

..... nazwisko i imię *Cyrsek Stefan*

Wojciech i Agnieszka z d. Kowalski.

data i miejsce urodzenia 6. VII 1888. r. Łosin pow. Ogrodzieniec

miejsce zamieszkania *Tablice Nr. 1. 7. pow. Bybrowa-Tarn.*

narodowość..... *Polka*.....
Obywatelstwo..... *polskie*.....

yznanie wyzn-ko.

[illegible]

Wydawca: Gospodyni Domu
Wysztalcenie: 4. tel. 4000

zależność do R. K. U. Stopień wojskowy.....

posunek do służby wojskowej.

in rodzinny *mgiołta 1 no drucio*

7 - majątek niem.

znaczenia i ordery me periwola

refois me l'avoua

Stomni stano dajci oblatine oblatinose vse

prošl. i. poverljivo razgovor 5-10 min

[illegible]

2. unpaired molecules

Julus wiedenii & others aff.

7 dater no hunc t^a = l' d^r —

arrived at town around 11:30 - in
a taxi from the station

Przekazania Nr. 1

James W. McPherson

[illegible]

Protokół przesłuchania świadka

Dąbrowa T., dnia 11. II. 1950 r.

Wiklik Marian

(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. s.)

oficer śledczy Pow. Urzędu

Bezpieczeństwa

Słuchano w Dąbrowie Tarnowskiej przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego, podawsz go w myśl art. 64 K.W.P.K. 107 K.P.K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię K l i m o z a k Antoni

Imię rodziców Tomasz i Anny zd. Kierys

Miejsce i miejsce urodzenia 17. II. 1914 r. w Bren Osuchowski pow. Mielec

Miejsce zamieszkania Załuze Nr. 4 pow. Dąbrowa T.

Obywatelstwo polska

Wykształcenie polskie

Wzrost rzym. kat.

Profesia rolnik

Stan cywilny 4. kl. szk. powszech.

Żona i dzieci zony 5 -ro dzieci

Własność 3 ha. ziemi.

Przedmiot sprawy ze słów nie karany

Przedmiot do podejrzanego obcy.

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Antoni Klimczak
podpis świadka

Pyt. Zapodajcie dokładnie, w którym czasie i przez kogo zostało zastrzelone 5 żydów podczas okupacji wlesie w Skupcu?
Odp. Jakos w okresie okupacji daty bliżej nie pamiętam a było to w m-cu kwietniu pracując własnymi koniami na polu zauważyłem, że z lasu Stupleckiego wyszło dwóch zandarmów niemieckich i 4-ch polskich policjantów granatowych. Wymienieni doszli do mnie zapytując mnie w którym miejscu mieszka Sypek Stefan. Przy czym to ja pokazałem jej dom i polski policjant krzyknął na mnie azebym szedł z nimi. Do domu Sypek Stefan tłumaczył mi się, że koni nie mogę odejść, gdzie to policjant ten pozostał wił przy koniach prowadzącego z sobą małego chłopca natomiast musiałem iść z nimi. Do domu Sypek Stefan wszedł i polski policjant wraz zemną po czym to zapytał się Sypek Stefan jak się nazywa, a następnie kazał się jej ubrać i wyszedł z nią zabierając również i mnie na pole i udaliśmy się pod las w którym miejscu czekali pozostali policjanci i zandarmi. Obok lasu policjanci zabrali również ob. Łabuza Andrzeja zam. w Łańcu pow. Dąbrowski i jeden zandarm niemiecki wraz z Sypek Stefanem udali się pierwszy w głąb lasu natomiast ja z pozostałymi policjantami i Łabuzem Andrzejem szliśmy kilka metrów zanimi. W drodze zandarmi zabrali jeszcze 3-ch robotników, którzy pracowali przy sadzeniu drzewek a to: Kokoszka Tadeusz, zam. obecnie nazachodzie Knap Mieczysław przebywa obecnie w wojsku, i Łabuz Franciszek obecnie nieżyje, i w dalszym ciągu Sypek Stefan z jednym zandarmem niemieckim szła naprzódzie pozostali natomiast szli kilka metrów za nimi. Dodaje, że przy sadzeniu drzewek pracowali jeszcze jakies kobiety, których to policja nie zabierała, a zabierała tylko samych mężczyzn. Idąc w dalszym ciągu porostawiani jeden od drugiego o kilka metrów po chwili usłyszałem kilkadziesiąt, gdzie to położyłem się na ziemię i leżąc słyszałem krzyki i po chwili usłyszałem druga serię strzałów, gdzie poleżałem jeszcze chwilę czasu, a następnie wstałem i wyszedłem na linię przy czym zauważyłem leżące na ziemi dwie żydówki zastrzelone i jednego żydaka. Jeden z polskich policjantów zbliżył się do mnie i polecił mi udać się do domu po łopaty celem zakopania zastrzelonych żydaków. Odechodząc kilka metrów napotkałem biegnącą z płaczem żonę Łabuza Franciszka, która krzyczała że meza jej zabił na co ja oświadczyłem jej, że mąż nie został zabity lecz strzały które słyszał było, były oddane do żydów i kazałem jej zabrać łopaty z miejsca w którym uprzednio pracowali pracownicy, które to zabierała się w miejsce zastrzelenia, natomiast ja udałem się do domu. Co dalej stało się z zastrzelonymi żydami nie jest mi wiadome. Słyszałem w późniejszym czasie, że zostało zastrzelone 5 żydów. Ja natomiast widziałem dwie żydówki i jednego żydaka. Nadmieniam jeszcze, że z chwilą zajścia z polskim policjantem 89. mieszkanie Sypek Stefani policjant ten odwołał wymienioną Sypek kilka metrów dalej odemnie na bok, gdzie to coś szeptem rozmawiali parę minut, lecz co dokładnie nie słyszałem. Z mojego podejrzenia oświadczam, że powodem zastrzelenia żydów nie był kto inny jak tylko Sypek Stefan, gdyż w pierwszym momencie udawali się do niej jak również pierwsza szła z zandarmem niemieckim w miejsce to w którym zostali zastrzeleni.

Protokoł powyższy zeznałem zgodnie z prawdą i po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchany:

Zeznał:

Stefan Sypek

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Dąbrowa Tarnowska, dnia 25/IV.1950r. 194 r.

Klik Marian chor.

Oficer Śledczy Pow. Urzędu

(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)

Województwa Publicznego w Dąbrowie Tarnowskiej

posiadał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię S y p e k Stefania z domu Łabur

Matka rodziców Piotr i Apolonia z d. Kowal

Miejsce urodzenia 6/VII.1908 r. w Załużu pow. Dąbrowa T.

Miejsce zamieszkania Załuże Nr. d. 7 pow. Dąbrowa Tarnowska

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Wzrost rzym-kat.

Zajęcie gospodarzyni domu

Wód nie posiada

Wykształcenie 4 kl. szk. pow.

Przynależność do R. K. U. ./. .

Stopień wojskowy ./. .

Przebieg służby wojskowej ./. .

Stan rodzinny zamężna, jedno dziecko - 11 lat

Pracę najatkową 7 morgów ziemi na własność 2 1/2 restry obok grunty

Własności i ordery nie posiada

Własność ze słów nie karana, co do rolnictwa a do rolnictwa w Dąbrowie

zej.

W którym czasie i wspólnie z kim odeszł z lasu od miejsca

zastrzelenia 5-ro Żydów i gdzie udał się ?

Od miejsca zastrzelenia 5-ro Żydów odeszłam zaraz po zastrzeleniu

ich przed zakopaniem wraz z Klimczakiem Antonim, zaprzeczam że z

żandarmami niemieckimi, oraz poliojantami granatowymi z lasu nie

szłam wogóle, jak również nie jest mi wiadomym kiedy oni z miejsca

tego odeszli. Ja odchodząc z miejsca tego udałam się bezpośrednio

Syrek Stefania

do domu.

Pyt. Dlaczego żandarml niemieccy i policjanci granatowi idąc wraz z wami w głąb lasu, do miejsca ukrywania się Żydów nie zabrali z sobą pracujących kobiet przy sadzeniu drzewek w tym lesie, lecz pozostawili je, a zabrali tylko trzech mężczyzn i jedną was jako kobietę, skoro zeznawali, że potrzebowali oni jak najwięcej ludzi do pomocy?

Odp. Pamiętam, że idąc wraz z żandarmami niemieckimi i policjantami granatowymi przez las w miejsce ukrywania się Żydów, napotkaliśmy w lesie tym pracujących przy sadzeniu drzewek trzech młodych chłopców i kilka młodych panien i żandarmi zabrali tylko samych chłopców, natomiast panny pozostawili, a dla czego je pozostawili nie jest mi wiadomym, gdyż nic nie mówili, a wnioskuję, że nie były potrzebne. Mnie natomiast zabrali dla tego ażebym wsłazała im dokładne miejsce ukrywania się Żydów, ponieważ ja wiedziałam dokładnie o tym, gdyż kilka dni przed tym w niedziele szłam obok tego lasu do kościoła wraz ze

Stefanią Sołtys, która obecnie nie żyje i widzieliśmy z miejsca gdzie Żydzi zostali zastrzeleni, unoszący się dym z palącego ogniska. Ponadto wnioskuję, że wymieniona Stefania Sołtys doniosła na posterunku policji w Szczucinie, a następnie nie chcąc sama iść i wskazać miejsca tego przysłała żandarmoni niemieckich i policjantów granatowych do mnie, gdyż ja również o miejscu tym wiedziałam. Nadmieniam, że wiadomym mi jest iż Sołtys Stefania po przyjeździe z kościoła kiedy to widzieliśmy wydobywający się dym z lasu była na posterunku policji w Szczucinie w celu zameldowania o dokonanej kradzieży w jej domu uprzednią noc, przez nieznanych jej sprawców, którzy skradli jej kilka kur i podejrzuje ją, że mogła o tych Żydach zameldować, a przysłała policję do mnie dlatego, ponieważ od dłuższego czasu żyliśmy obydwie w nienawisici i złych stosunkach.

Sygnik Stefania

Ja żandarom i policjantom pomimo zapytywania mi się o podanie dokładnego miejsca ukrywania się wym. Żydów i o miejsce z którego widziałem wychodzący dym, nie powiedziałam im tego zaraz, lecz ci zabrali mnie, gdzie to zmuszona byłam iść wraz z nimi w miejsce to i wskazać, chętnie nie byłam żle ustcsunkowana do tych Żydów i przypuszczając, że z chwilą znalezienia ich nie zastrzelą, a tylko zabiorą i odstawią do getta. Wiedziałam doskonale, że w tym czasie Niemcy z chwila znalezienia gdzieś Żydów na miejscu ich strzelali a w niektórych wypadkach strzelali i osoby polskie, przechowujące. Zaprzeczam, że sama do posterunku policji nie doniosłam o tym, a uczyniłam to tylko t.j. wskazałam miejsce z powodu przystania do mnie policji i żandarów przez Soltys Stefanie, a musiałam to uczynić, gdyż obawiałam się o swoje życie, ponieważ Niemcy mogliby mnie zastrzelic w wypadku odmowy.

Czy nie mogliście zaprzeczyć się, że o miejscu ukrywaniu Żydów nie wiecie, lub też zaprowadzić ich w inne miejsce, bądź też udać chorobą i z mieszkania nie ruszać się?

Początkowo z mieszkania nie chciałam iść, mówiąc, że samego domu zostawić nie mogę, na co żandar niemiecki powiedział mi, że w czasie dnia do domu nikt nie przyjdzie i nic nie utrudnie, a następnie ostro krzyknął na mnie i zmuszona byłam iść, chociaż nic nie mówił mi, że w wypadku nie pójsia zastrzeli mnie, lub też inne konsekwencje ponię. W inne miejsce nie zaprowadziłam dlatego, gdyż uważałam, że jeżeli nie znajdą Żydów to za wprowadzenie ich w błąd mnie zastrzelą.

Czy chcecie jeszcze dodać coś do śledztwa w waszej sprawie, oraz czy posiadacie świadków obrony co do wyżej opisanego czynu popełnionego przez was?

Do śledztwa w mojej sprawie nic nie wnoszę, oraz żadnych świadków obrony nie posiadam i o ich przesłuchanie nie wnoszę.

Protokół spisano zgodnie z moimi zeznaniami, nic przeciw niemu nie wnoszę i po przeczytaniu podpisuję.

Przesłuchał:

[Signature]

Wiklik M.

Zeznał:

1-/Sypek Stefania

[Signature]

Protokółował:

1-/Kopiec M.

[Signature]

-1- -41-

Sygn. akt K 141/50

Protokół rozprawy głównej.

Data 30 września 1950 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, Wydział I Karny ma sejm wyjazdowy w Tarnowie

Sprawa Stefania Sypek

oskarżony z art. 1 ust. 2 okradzie z 31 VIII 1944 r.

Obecni:

Przewodniczący S.S. A. Dr. G. Kłotkowski

Sędziowie: 1. Ryszard Sójka

Ławnicy: 2. Henryk Czarnecki

Min. Prokurator S.O. z Hordyniński

Protokolant M. Giećewicz

Wywołano sprawę o godz. 13 min. 15

Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny

jego pełnomocnik

Powód cywilny

jego pełnomocnik

Oskarżony Stefan Sypek osobiste - doprowadzono

przez H.O. z wzięcia w Tarnowie - z obrady

z wyboru adw. J. Miecznikiem - pełnomocnik

w obrocie

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się:

1) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

2) Obok nazwiska oskarżonego, który stawili się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Oskarżona podać do swej osoby (art. 81 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nawet nazwisko panińskie mężatek i wdów); data urodzenia lub wjeł; imiona rodziców; miejsce urodzenia; miejsce zamieszkania; obywatelstwo; pochodzenie społeczne i przynależność społeczna; zajęcie (zajęcie rodziców u nieletnich, męża u mężatek); wykształcenie; stan rodzinny (wzrost, żonaty itp., liczba dzieci i ich wiek); stan majątkowy; służba wojskowa; przynależność do R. K. U.; ordery i odznaczenia; zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie itp.); stosunek do pokrzywdzonego; poprzednia karalność.

dane o osobie domu wo. K. 15 z kym, z opisem
jej liczy 13 lat, jest właścicielką 2 1/2 morgów ziemi
i w tym roku wstąpiła do morgów gruntu.

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem:

Tomasza Zabuza - odczytano relację i: odczytano
Artema Pimrasa - odczytano relację i: odczytano
wycewiał o Galeskany.

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu
pozostali na sali (art. 300 k.p.k.).

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuczonego mu czynu

i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał: Nie pozwalam i: do wsi

wyjaśniał: Nie wskazywał miejsca gdzie się ukrywali. Wiosną 1944 r. Żydzi. Mieszkańcom w Żotwin o parę 1 km od lasu. W jakimś mieście wiosną 1944 r. przyszedł do mnie około południa. Hrubci Klimyuk - rolnik z datą mieszkający z drugiej strony lasu szereńskiego - w towarzystwie granatowego policjanta. Granatowy spytał kto ten mieszka. Goli odpowiedział: spytał o męża, mówiąc, że jest on potrzebny. Odpowiedział, że mąż nie ma w domu. Policjant zaczął mi wtedy coś na siebie zanurzać. Wskazywał ptasie. Goli Klimyuk. Gdzie policjant ma prowadzić - ten o Klimyuka odpowiedział, że nie wie. Policjant zaprowadził nas pod las. Tam już było więcej ludzi a także Niemcy i policjanci prowadzili. Policjanci powiedzieli do tego granatowego: który nas prowadzi, "co to prowadzi pewną babę?" Ten odpowiedział, że chłopów nie było. Ukuli policjanci poszli. Hrubci zaczął który stał z nami po lewej. Leż den nie chciał. Klimyuk, że w miasteczku Jermank i ludzi w ci mł mł mł mł mł mł Jermank i powieści, że robotnicy sądy chcieli w lasie, że może oni pójść. Nade Niemcy też zaczęli z innymi iść w głąb lasu. Po drodze wzięto 3 chłopów który pracowali przy sadzeniu chlewa. Na drodze stali Niemcy, potem policjanci a za nimi my cywile. W miejscu gdzie las szereńskiego i Stupski łąkę się z sobą rozdzieliło nas na dwie grupy z tym, że potem mieliśmy się rozprzeć. W grupie obok której mnie przykrył było 1 chłopak szereńskiego i 1 policjant granatowy. W obu partach byli Polacy. Niemcy i policjanci granatowi. Słyszeli dyktando, ale my więcej ludzi słyszeli z Niemcami, pójść w tyle. Już nie partom kłopotu. Ten statek drogi Goli już schodził się z ustępowaniem strony.

Nie wiedziałam, że w lesie stepuńskim uprawia się żydło.
 Obok mego domu jest dom Klimieraka, i dąbura. Wiosna
 one skopą pod lasem i dlatego was sięgnięto do tych
 Pytałem przy tym obławie z kobiet tylko ja jedna.

Pollepa wogóle nie powiedział o co was pytałem do lasu
 i ja się nie pytałem o to.

Gdy natyśratem straty, zabratem się i poszłam do domu.
 Klimierak również nie był do końca. Nie wiedziałam

co się stało w lesie. Przy mnie nie wypowiesz trzypów.

Uważam, że obawienie spowodowała z reszty wa
 mnie Maria Daburowa, która jest poprzednio obawiała

Marka Daburowej - Stefania Sotys już nie żyje. Obie
 one umiały o mnie mówić i wa kł nie miałytkowym.
 Spory te uważały swój wyraz w Sgobie w sprawie

Odczytano wyprawienie ok-m-y z kart. 7 i 15-16.

Osk-u wyprawia, że w Anglii Bep. wyprawia
 identycznie jak przed Sgolem obecnie a dlatego
 zagrożeńkowawym przedstawia w śledztwie jest inuacy
 wpływ i zawiera punkty o których nie mówita tego
 nie wie. Daburowa, że prokurator przypisanego na maszyni
 wogóle jej nie odczytano przed przypisaniem.

Osk-u wyprawia w obawie elgga: —

Sgolem naz oba kościoła z mgielem z Maria Daburowej
 i z jej mgielem wa jakiś czas przed zastąpieniem żydów.
 Gdy przedobawiały lasem Maria Dabur zobaczyła, że

z lasu wydobył dym i wrócił znowu na to miejsce. Nie przystanął jednak do tego wagi. Na to mógł Mami Łabuz uciąć słowa, że to pewnie ukrywają się ludzie. Kłótnia grozi Tapania, gdyż codziennie Tapania byłby dla mnie i moich. O pokucie dym obwołuje z wielkimi rozmawiającymi. Fort ten został mój w Kiełku Wielkim, a przypominał to góry w ten sam dzień z ostatnim okrzykiem.

Stefania sotkys mieszkała w pobliżu wsi, oddalonej o pięć kilometrów od mego domu.

Zaczarowałem, że teraz po tej masy, ma który słońce wko-
womyskie wyi. Wym. oia, Maria dąba posła do swego
matki Stefani Sotkys, a który spóźniła się.

Dym, któryś wisieli w lesie, nie wzięli się praktycz-
nie, co wiele leś, rozlecieli się po leśniczkach, że
zrodła jego nie można było znaleźć. Drogę kłótnię
wtedy szi, eludną ob kosiła. Dąba i inni ludzie
długo zastanawiali w lesie, nie wzięli się.

Stefania była słaba. Nie wiem, czy pewnie wyobra-
zić sobie, który przyszedł do mego domu, był Niemcem, a
policjantem polskim, co byłam wtedy zdemerwowana.
Mówił mi do mnie po polsku.

Przewodniczący zarządził porządkowanie słowne oraz
upomniął, że wolno jej wyrazić swoje i stras-
nie, nie, co do każdego słowa.

Po przewoźniku słowno, na sąs. Przewodniczący zaprosił
wystąpić słowno, o odpowiedzialności kamień z. Kłótnię

zemuścia i przylocył kreśł ciut. 103 kpm.

Zapytani o imiona, ciarwiska, wiek, imiona rodziców, zawsze miejsce zamieszkania i stamnik obo wikt-mej świadkowie po dlati:

1. Polanu Klara, lat 48, s. Jozua i Ewy, rolnik-gajowy, zam. Borki, obcy

2. Antoni Klimowicz, lat 36, s. Tomasz i Anny, rolnik, zam. Łatuse, obcy

3. Fiwonej Dabur, lat 46, s. Józefa i Marti, rolnik, zam. Łatuse, obcy

4. Marek Mielicki, lat 41, s. Marcina i Korkany, rolnik, zam. Łatuse, swojier ok-mej, poruczony o prawie odnowy zemuś-cieo rezuować.

Kontynuie Prawowolnicy ujednol. świadków o uwarunek pomyślenia i odobrał ool wystrzela wyty. wyem. świadkowsko pomyślenie.

Świadków porównu umiasto olo osobnego pokój.

Koniego świadka wygłasza na sąs osobu i przedstawia w miobeciości tych świadków, który jenne nie zemuścia.

Świadkowie zemuścia:

Polanu Klara Była gajowcem w lasach szumich. Wiosną 1944 r. pracowali se mniw w lasie robotnicy pmy sadzeniu drzew. Gdy przyszliem nar olo ucie podobie, opowiadali mi owi, że Niemcy i politya polska zabrali ich na obławę, w czasie której zabili 5 żydów i se prócz ucie byli Klimowicz, Dabur i ok-ma

K 11/50 - 44 -

Antoni Klimczak Mosna 1944 r. ostatni raz w polu
 pod lasem. Patrz idzie zgrafa podryś i Niemców pod
 lasem. Zawołali mnie - stającemu. Niemiec karcił mi
 podryś i zarepekował karabinem. Któryś z podryśników
 polskimi zapytał mnie gdzie mieszka Sypek i karcił mi
 się łam zaprowadzi. Później obo Sypeków z granatowym
 podryśnikiem. Renka podryś i Mieny czekał pod lasem -
 Syпка mi było w domu. Podryśnik spytał o k-mey 'ny
 pent Sypkowg. Karcił jej się z nami. Odk-ma wyszła
 z nami. Ciekawym wtedy odejść las podryśnik granatowy
 mnie nie puszczał. Podryśnik obo lasu i spóźnieniem
 wtedy, że jony Niemiec i - podryśnik i jony Hnocy dobur
 Karawo nam się z podryś i Niemcami do lasu. Wyrzucił
 z robotników swoich las. Mieny karcił i im się z nim.
 Nie gadał, poco idziemy, ani nam o ni robotnikom
 z lasu. Po meblach kawałka lasu. Francuzek dobur
 poszedł z 2 podryśnikami w jedną stronę a my z Hnocy
 dobur. Sypkowg i Mienami w drugą stronę. Rozsy-
 no nas w tyłach i doprowadzono do niemieckiego
 lasu. Mieny rbi trochę prodom a my trochę w tył.
 Zoi nim. Nagle usłyszałem serię strzałów z karabinem ma-
 synowego. W lesie powstał huk i wrzask a kule gwizdały.
 Podryśnik się na ziemi. Gdy usłyszeli strzały zorientował się na-
 wogi, wyskoczył na chodnik i rozległ się str. Zau-
 ważyłem leżące 3 ciała. Podryśnik podryśnik granatowy. Złam-
 go co się stało. Odpowiedział - nie boję się to elodri
 o żydów i karcił mi się po łopaty potrzebne dla zabo-
 państwa trupów. Jolga w stronę domu spotknęła zoi

Franciszka Stabura, który leżała w Klemencie skrajów, kupa-
je chyba zastanowił jej mgła. Powiedziałem, że może jej było
oraz jej ciężej, ponieważ o tym niekiedy widziałem Topoty uo-
względnie i pojechała wprost do lasu to zobaczył mój. Na
porozumieniu do olomu.

Osk-u Super sęta rocznie w dyspozycjach Nie dyspozycjach
by Niemcy lub polacy pykali osk-u o obywatel, lub
by wykazywała im obywatel. Osk-u robiła wrażenie metra-
żowej. Osk-u mieszka z 500 metrów od lasu. Mieszka
ool osk-u daleko a tylko pole moje jest niedaleko
ool osk-u - pod lasem.

Miem, że osk-u żyła z kanią Stabur i Stefany Sołtyś w mies-
zostach rodzinnych.

Obecnie zwróciła się. Andrzeja Klemencja z k. 10
a Stowoski podaje.

W Anglii Bernejskiego mówili, że mi pamiątki my
polacy pykali miż gdzie mieszka "Super" czy też "Super
Stefany", a uopisano w protokole, że pykali miż o Stefany
Super. Mówili, że wolać przedstawiczy miż o dym wia-
ciowości na podobieństwo dolewać i dlatego dolewać.
Mówili również zgłosić z prawdy, że oikawia sęta raz
parę metrów z progu a raz parę metrów z kątów do
różnie wypadło iść.

W mieszkaniu polacyt gromadkowy pykali się o coś osk-u,
czego nie dyspozycjach, Stabur bowiem przy obywatel w mies-
my odległości od rozmowy pykali. Stabur, że pykali i o mgła
co go mi było

Po stratach — otk-mej jui nie wiśhietem, kyeubandiej, z polijoint dať mi odrazu polecenie pójsie po Topoty.

św. Anolrej Łabur. Goly sředtem od brata co mierka pod lasem oło domu-zatrymiał mny Niemiec, który stał z grupy Niemców i potłepi i karał iść z uleni. Po chwili uardzedł Klimczuk i otk-ua, który przyprowadził polijant cy ku Niemiec. Posiłimny wirysey w las. Na trafilimny ua robotnikow kśi-uyku. Niemcy i im karał iść razeu. Jednego z robotnikow — Franciszka Łabura. polijant wypylywał gdzie jest jokiś młochuak (młody las) opisyge jego wygląd. Pytał tui Frau-chirka Łabura cy sy bandycki lub żydzi w lesie. Łabur odpowiedział, z nie ma ale przyznał, z w młochuaku się olimito. Łaburczukem, z całe trzej rozmowy polijant tłumaczył Niemcowi. Franciszek Łabur uważał pnieł kilka loty. Doprowadziło was ua miyke gdzie rozko-olity się chropi i pochilało ua z grupy. Nos - cywiltów poproszawo uagynod. Goly dosiłimny oło młochuaka Niemcy posli młodem a my ra ueni o pomy kłobów i miedimny młochuak. Młody uetyrdimny strady w słowach męjczaku. Jak się potem okazało w kłochuaku oborowali ludzie. Otk-ua sła raz w młocie — raz w kyle — jak my wirysey. Nie robili wrażeń, z prowadzi-owa Niemców i potłepy.

Po stratach — otk-mej jui nie wiśhietem.

Okarzoto się potem, z jeolu z żydów uolot odble kłochuak. chropi i domu go drugy serię z autematu zostmełowo

Odległość samochodu. Według danych z K. 11

a świadek świadki, że został na Berpierskiej, że około
sta razem z innymi. Leci przestępujący świadki, że około
sta skrajem lasu; być wopiat.

Ony podpisywaniu protokołu nie kwestionowali swoich
faktów. Choć nie razem się na sprawach zgodowych i nie uważa
z nim o ewidencje.

Podkreślił swoje rozumienie okoliczności.

św. Marcin Kiełtyński Młody, z ok. Stefana Super. przeby-
mywało u siebie w 1943 czy też w 1944 r. około 5 miesięcy
żył. Żył ci się obecnie zagrawcy. Jeden z wielu świad-
ków świadkiem w tej sprawie, a to Anna Pimmas, który to
wraz z innymi wraz z innymi mieszkał u ok. niej. Następnie
Pimmas z siostrą przeniósł się do domu na czas około 2 miesięcy
a następnie przeniósł się do domu, gdzie w drugiej grupie około
80 osób przebywali się, przebywali pod kaciem
okupacji na drugiej stronie frontu. Po wyzwoleniu
Pimmas z siostrą wrócili do następnej wyjeżdżali zagra-
niz - wzięli siostrę. Pimmasa a wreszcie; Anna
Pimmas.

Pimmas z siostrą przyjeżdżali do Syrowej Jerozy z lasu
i brali od niej żywność aż do czasu zlikwidacji frontu.

Obecnie cokolwiek dowodzi z przedstawiających świadków:

Tomasa Stalera - który zmarł; Anna Pimmas - który
wyjechał zagrawcy.

Szol polował pomimo że dowodzi wobec cofnięcia

sygn. akt. K. 141/50

S E N T E N C J A W Y R O K U.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 30 września 1950r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie Wydział III. Karny na sesji wyjazdowej w Tarnowie,
w składzie następującym:

Przewodniczący: S.S.A. DR.P. Kiezkowski

Kawnicy: Ryszard Sajak i Henryk Czarnecki

Protokolant: W. Giecwicz

w obecności oskarżyciela publicznego: Wiceprokuratora S.O.
Z. Hordyńskiego

rozpoznawszy dnia 30 września 1950r. sprawę:

1/ Stefani S y p e k - z d. Łabuz
ur. 6.VII.1908r. w Zakuzu pow. Dąbrowa Tarnowska, córki Piotra i Apolonii z d. Kowal, obywatelki polskiej, zamężnej, matki 1 dziecka w wieku 13 lat, przy mężu rolniku, bez majątku, właścicielki 2,1/2 morga ziemi, córki rolnika - właściciela 10 morgów gruntu, zam. Zakuzę Nr.d.7 pow.Dąbrowa Tarnowska - aresztowanej od dnia 9.II. 1950r.

o s k a r ż o n e j:

o to, że wiosną 1944r. w Zakuzu pow. Dąbrowa Tarnowska, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działała na szkodę osób przesładowanych przez tą władzę ze względów rasowych, w ten sposób, że wskazała Niemcom miejsce ukrywania się w lesie słupieckim n/n. 5 osób narodowości żydowskiej, w tym 3 kobiety i 2 mężczyzn, które zostały przez Niemców zastrzelone,
to jest o czyn stanowiący zbrodnię z art. 1 ust.2 dekretu z dnia

31.VIII.1944r. DZ.U.R.P. Nr. 69 poz.3

o r z e k z:

oskarżona Stefanię Sypek u n i e w i n n i ć z oskarżenia a kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

U Z A S A D N I E N I E.

Na podstawie wyników przewodu sądowego, a w szczególności zeznań świadków Adama Klary, Antoniego Klimczaka, Andrzeja Łabuzę i Marcina Mieltskiego oraz wyjaśnień oskarżonej Stefanii Sypek - Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Wiosną 1944r. w lasach skupieckich, nieopodal wsi Załuże pow. Dąbrowa Tarnowska, ukrywała się w młodym zagajniku 5 osób narodowości żydowskiej, w tym 3 kobiety i 2 mężczyzn. Na skutek czyjegoś doniesienia władzom niemieckim o tym, że w lesie ukrywają się jacyś ludzie, żandarmeria niemiecka wspólnie z policją granatową zorganizowała obławę na wyżej wymienionych Żydów.

Na tą obławę przybyło 2 żandarmów niemieckich i 4 policjantów granatowych ze Szczecina. Przechodząc pod lasem zatrzymali się koło orzącego nieopodal św. Antoniego Klimczaka a jeden z policjantów granatowych rozkazał Klimczakowi by zaprowadził go do domu Sypków. Męża oskarżonej nie było w domu i policjant rozkazał oskarżonej coś na siebie zarzucić i iść z nim i Klimczakiem.

Po rozmowie z oskarżoną, która wypraszała się od wyjścia z domu, policjant zaprowadził ją i Klimczaka pod las gdzie czekali żandarmi i pozostali policjanci a przy nich stał Andrzej Łabuz również mieszkaniec wsi Załuże, którego w międzyczasie zatrzymali żandarmi, gdy przypadkowo przechodził niedaleko od nich i kazali przyłączyć się do grupy.

Oskarżonej, Klimczakowi i Łabuzowi żandarmi i policjanci kazali iść razem z nimi do lasu. Również napotkanym w lesie robotnikom

sadzonym młode drzewka kazali się oni przyłączyć do swojej grupy. Jednego z tych robotników leśnych żandarm z policjantem wypytywali gdzie jest opisywany przez nich młody lassek i czy są w nim bandyci lub Żydzi.

Po przejściu części lasu, na rozkaz kierujących akcją, idący rozsypali się w tyraliere, przy czym rozdzielili się na 2 grupy, które po przejściu pewnej odległości miały się zejść spowrotem. Gdy grupa w której z ludności cywilnej była oskarżona, Klimczyk i Andrzej Łabuz doszła do młodziaka, Niemcy i policjanci wysunęli się przed wymienionych.

Po przejściu młodziaka natrafili oni na obozowisko ukrywających się Żydów, którzy rzucili się do ucieczki rozbiegając się w różne strony. Żandarmi kilkoma seriami strzałów położyli trupem uciekających zabijając 5 osób. Jeden z policjantów posłał Klimczyka po Łopatę, potrzebne do zakopania trupów, Klimczyk jednak nie wrócił spowrotem, gdyż w przyniesieniu Łopat wyreczyła go żona jednego z robotników leśnych uczestniczących w obkaszaniu, która słysząc strzały w lesie chciała przekonać się naocznie czy nic się nie stało jej mężowi.

Oskarżona w chwilę po ucieknięciu strzałów również odeszła do domu. Andrzej Łabuz i robotnicy leśni wrócili z lasu dopiero po zakopaniu trupów, co uczynili na rozkaz policjantów, z których 2 pozostało w lesie by przypilnować wykonania tej czynności. Oskarżona Stefania Sypek nie odznaczała się niechęcią do Żydów. Naodwrot w okresie okupacji w 1943r. ukrywała u siebie kilka miesięcy Żyda Arona Pinkusa z siostrą, którym także, gdy następnie ukrywali się w lesie dostarczała żywności, przyczyniając się do tego, że udało się im przetrwać okres okupacji.

Przewód sądowy wykazał nadto, że na kilka dni przed zastrze-

leniem Żydów oskarżona Sypek wraz ze swym mężem szła w towarzystwie Marii Łabuzowej i jej męża drogą przez las do kościoła, i wówczas Maria Łabuz spostrzegła rozchodzący się po lesie dym na co zwróciła wszystkim uwagę a mąż jej uczynił uwagę, że z pewnością ukrywają się w lesie jacyś ludzie. Oskarżona nie przyznała się do wskazania Niemcom miejsca ukrywania się Żydów twierdząc, iż doniesienie na nią musiało zrobić z zemsty Maria Łabuz, z którą miała szereg zatargów na tle majątkowym. Wyjaśniła nadto, że w śledztwie zeznała iden tycznie jak na rozprawie, a fakty, o których nie mówiła, a które zawarte są w jednym z protokołów jej przesłuchania, dodane zostały przez przesłuchujących o czym nie wiedziała, gdyż protokół ten nie był jej odczytany.

Przewód sądowy nie dostarczył również dostatecznych dowodów winy oskarżonej.

Świadcowie Antoni Klimczak i Andrzej Łabuz zeznali na rozprawie, że nie słyszeli by Niemcy lub policjanci granatow i wi pytali oskarżoną o drogę, ani też oskarżona nie wskazywała im drogi. Podali również, że oskarżona szła w czasie obławy tak jak i oni w tyralierze, raz parę metrów z przodu raz trochę z tyłu, jak wypadło w zależności od terenu.

Świadek zaś Adam Klara nie był przy akcji i słyszał o jej przebiegu jedynie od robotników leśnych biorących udział w obławie.

Wprawdzie św. Klimczak i Łabuz przesłuchani w śledztwie złożyli zeznania obciążające oskarżoną, podając, iż oskarżona w czasie obławy szła przeważnie z jednym z żandarmer na przodzie, przed innymi, a św. Klimczak podał też, iż polski policjant po zabranu go z pola pytał o Stefanie Sypek a po przyjeździe do domu oskarżonej odwołał ją na bok i o czymś z

nią przez parę minut rozmawiał, jednakże na rozprawie obaj świadkowie twierdzili stanowczo, iż w śledztwie zeznali to samo co na rozprawie, a tylko zeznania ich zostały inaczej zaprotokolkowane przez przesłuchujących.

Biorąc jednak pod uwagę to, iż świadkowie ci jako uczestnicy obławy, mogli obawiać się pociągnięcia ich za to do odpowiedzialności, wydając się całkowicie prawdopodobnym, że chętnie dali się zasugerować przesłuchującym i rzeczywiście potwierdzili rzekomo decydującą rolę oskarżonej w całej akcji, co samo przez się zmniejszało w niej ich współudział.

Zresztą nawet jeżeli się przyjmie, że policjant granatowy pytał przed akcją nie o Sypków a o oskarżoną Stefanę Sypek, to i tak fakt ten nie świadczy o tym, iż donoszącym o miejscu ukrycia się Żydów była oskarżona. Przecież niewykluczonem byłoby n.p. doniesienie o tym faksie przez kogoś innego kto słyszał o tem od oskarżonej lub też od osób, które idąc z nią razem do kościoła widziały dym i podały oskarżoną jako jedną z osób, które mogą potwierdzić prawdziwość tego faktu.

Fakt ten jednak, że policjant pytał o oskarżoną a następnie zahrał ją na obławę, mógł narzucić podejrzenia co do winy oskarżonej i wydaje się, że był przyczyną, iż przypadkowi uczestnicy obławy wyciągnęli z tego wniosek o winie oskarżonej i pod tym aspektem opisywali w śledztwie jej zachowanie się w czasie obławy, i poprzedzając ją rozmowę z policjantem.

Przewód sądowy nie wykazał by policjant zabierał oskarżoną na akcję w tym celu by wskazała ona miejsce ukrywania się Żydów w lesie, z faktu bowiem, że żandarmeria niemiecka współpracowała z policją granatową zorganizowała obławę właśnie w tym rejonie lasu, w którym Żydzi się ukrywali wynika jasno, że wiedzieli już zgóry gdzie Żydzi się ukrywają.

Skoro dym snujący się z lasu widziała nie tylko oskarżona ale i Marta Łabuz i jej mąż, o czym wyżej była mowa, nie ulega kwestii, że dym ten snujący się w rozmaitych porach dnia po lesie musiał i nie-wątpliwie zwrócił uwagę również i innych ludzi przechodzących drogą pod lasem do kościoła, co doniosło się do władz okupacyjnych i zdekonspirowało kryjówkę ukrywających się Żydów.

Udział oskarżonej w obławie, zresztą wymuszony rozkazem nie miał i nie mógł mieć istotnego wpływu na wykrycie ukrywających się, gdyż oskarżona, jak to wynika z całokształtu przebiegu sądowego, nie wiedziała kto się w lesie ukrywa i w którym miejscu lasu, gdyż tam nigdy nie była.

Mogła jedynie conajwyżej wiedzieć ogólny kierunek, z którego dym z lasu się wysnuwał t.j. zn. wiedziała co najwyżej to co wiadziało oprócz niej szereg ludzi uczestniczących tą samą podlesną drogą.

Ten sam fakt był już poza tym znany żandarmerii niemieckiej, nim oskarżona została zmuszona do udziału w obławie o czym świadczy dowodnie okoliczność, że Niemcy właśnie w tej części lasu a nie innej zorganizowali obławę.

W tym stanie sprawy, skoro brak najsłabszych nawet poszlak w tym kierunku by oskarżona doniosła do Niemców, że w lesie ukrywają się Żydzi, niemniej skoro jej udział w obławie zresztą wymuszony rozkazem, był najzupełniej bierny i nie miał żadnego wpływu na wykrycie ukrywających się, gdyż miejsce to było zresztą oskarżonej nieznane - przyjąć należy, że wyniki przewodu sądowego nie dostarczyły dowodów mogących stanowić podstawę do ustalenia winy oskarżonej w kierunku zbrodni przypisanej jej aktem oskarżenia.